

**De:** Zdzisław Beksiński [bex@acn.waw.pl]

**Envoyé:** vendredi 18 février 2005 23:14

**À:** Piotr Dmochowski

**Objet:** 18.2.2005

Warszawa: piątek, 18 lutego 2005

Problem materii polega na tym, że jeśli się maluje z natury, to materia ta wygląda jak prawdziwa materia, ale jeśli maluje się w wyobraźni, to materia ma niewiele ma wspólnego z materią prawdziwą. Dlatego napisałem „blacha-nie-blacha”.

Malowanie z wyobraźni ma to do siebie, że wszystko jest z jakiejś ektoplazmy i jest „mono-materialne”. Zarówno skóra ciała, jak drzewo, tkanina, blacha czy trawa. Oczywiście jest w jakimś stopniu upodobniona do tego co ma przedstawiać, ale to jest na pierwszy rzut oka rozpoznawalne. Niezwykłą zaletą malarstwa fantastycznego Gigera, przy wszystkich jego nieznośnych wadach, jest umiejętność namalowania zardzewiałego i potem wypolerowanego metalu. Być może – a ten problem stoi teraz przed młodym Banachem – namalowanie kilku studiów z natury, nauczyć może człowieka, malowania potem z wyobraźni, tej struktury, która była przedmiotem owych studiów, ale nie ma szansy na przestudiowanie wszystkich możliwych struktur, od włosów poczynając, na tafli wody kończąc, bo potem nie byłoby już czasu na właściwe malowanie, tak więc siłą rzeczy zostaje się przy półśrodkach. To miałem na myśli, pisząc, że Nerdrum był w lepszej sytuacji, bo malował cegłę z natury. To się widzi.

Zdzisław